



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 5/2012/7 – e

Wydanie specjalne

Ostatnie dni marca 2012 roku. Dni protestu przeciw podniesieniu wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn, dni walki Związku o przeprowadzenie referendum.
W Sejmie rozpoczęła się debata...



Nasz Związek przed Sejmem...

A w Sejmie projekt referendum prezentował Przewodniczącego Naszego Związku:

Warszawa, dnia 30.03.2012 r.

Pani Marszałek
Wysoka Izba
Panie Premierze
Przyjaciele z Solidarności
Koleżanki i Koledzy z OPZZ i Forum Związków Zawodowych

Jest dla mnie powodem do wielkiego zaszczytu, ale i ogromnym zobowiązaniem fakt, że mogę tu dziś stać przed Wysoką Izbą i prezentować wniosek o poddanie pod ogólnokrajowe referendum pytania w sprawie zachowania dotychczasowego wieku uprawniającego do przechodzenia na emeryturę.

W ciągu ostatniego półrocza, po raz trzeci mam szansę prezentować Państwu projekty obywatelskie, które swoimi podpisami masowo poparli Polacy. Dwukrotnie już przybliżałem Wysokiej Izbie założenia ustawy o podniesieniu minimalnego wynagrodzenia za pracę. Czułem wtedy wielkie wsparcie naszych obywateli, bo pod solidarnościowym projektem podpisało się kilkaset tysięcy Polek i Polaków. Dziś to wsparcie dla projektu, który przedstawiam jest nieporównywalnie większe. Wniosek o zwołanie referendum poparło ponad 2 miliony Polaków. Od bardzo dawna żadna obywatelska inicjatywa w Polsce nie zyskała tak wielkiego poparcia. Ostatnią ideą, którą również poparły miliony Polaków była w 1980 roku „Solidarność”. Spoczywa dziś na Państwu wielka odpowiedzialność – nie waham się powiedzieć – dziejowa odpowiedzialność, żeby tego wielkiego kapitału społecznego entuzjazmu, nie zmarnować. Polacy zasługują, aby ich zdanie i ich oczekiwania potraktować poważnie.

O tym jak wielkie znaczenie obywatele przywiązują do możliwości wypowiedzenia się w sprawie wieku przechodzenia na emeryturę, świadczy czas, jaki Solidarność i wszystkie współpracujące z nami organizacje potrzebowały na zebranie ponad 2 milionów podpisów. Zajęło to niecałe 3 miesiące. Tak szybkie tempo zbiórki było również swoistą odpowiedzią na pośpiech rządu towarzyszący wprowadzaniu zmianie wieku uprawniającego do przechodzenia na emeryturę. Polacy poparli pomysł referendum, bo doskonale wiedzą, że proponowane przez rząd rozwiązania doprowadzą do nieodwracalnych zmian zarówno w ich życiu jak i życiu następnych pokoleń.

Wiedzą, że recepty na zagrożenia stojące przed polskim systemem emerytalnym nie można poszukiwać w prostym, mechanicznym zabiegu podwyższenia wieku emerytalnego, ale przede wszystkim w rozwiązaniach zachęcających pracowników do przedłużenia aktywności zawodowej. Nasi obywatele oczekują już dziś reform na rynku pracy oraz informacji jak zrównanie i wydłużenie wieku emerytalnego wpłynie na sytuację na rynku pracy w przyszłości, na ich długość życia oraz wzrost diety przyszłych pokoleń. Ubezpieczeni chcą mieć prawo świadomego wyboru chwili zakończenia kariery zawodowej w oparciu o wysokość oczekiwanego świadczenia. Wprowadzenie zapowiadanych zmian wymaga stworzenia warunków motywujących i dających szansę do kontynuacji aktywności zawodowej. Odpowiednie warunki dla wzrostu diety, podnoszenie standardów i poziomu finansowania opieki medycznej, opieki pielęgnacyjnej dla osób starszych, wprowadzenie mechanizmów indywidualnej ścieżki zawodowej, podniesienie standardów organizacji i bezpieczeństwa pracy oraz funkcjonowania publicznych służb zatrudnienia pozostają nadal w sferze postulatów, a nie faktów.

Ich istotę podkreśla także Komisja Europejska w swoim Komunikacie – BIAŁA KSIĘGA „Plan na rzecz adekwatnych, bezpiecznych i stabilnych emerytur” stwierdzając, że:

„Wycofywaniu systemów wczesnych emerytur i wydłużaniu wieku emerytalnego muszą towarzyszyć środki, które umożliwiają dłuższą aktywność zawodową, w tym odpowiednie środki w zakresie opieki zdrowotnej, miejsc pracy i zatrudnienia. Brak tych działań może spowodować, że skutki reform dla finansów publicznych będą o wiele mniej korzystne, jeśli zmiany wieku emerytalnego doprowadzą do zwiększenia liczby osób uzależnionych od innych rodzajów świadczeń (np. zasiłków dla bezrobotnych, rent inwalidzkich i zasiłków z pomocy społecznej)”.

Tyle Biała Księga

Tak wielkie poparcie referendum jest głośnym obywatelskim apelem o odpowiedzi na te wszystkie zagadnienia. Jest wielkim wezwaniem rządu do dialogu ze społeczeństwem. Z ust rządzących i sprzyjających im ekspertów padło wiele nieprawdziwych słów i niepełnych informacji na temat przyczyn i skutków wydłużenia wieku emerytalnego. Dyskutując ideę referendum w tej sprawie, warto się im przyjrzeć i sprostować.

Premier Donald Tusk i inni zwolennicy wydłużenia wieku emerytalnego, przekonując do tego pomysłu, mówią często o potrzebie sprostania przez polski system emerytalny wyzwaniom wynikającym z procesu starzenia się społeczeństwa oraz wzrostu obciążeń systemu emerytalnego wypłatami świadczeń dla osób urodzonych w latach 1946-1959.

To brzmi bardzo znajomo.

Te same argumenty Polacy słyszeli przy okazji wprowadzania reformy emerytalnej z 1998 r. Reforma zakładała w pierwszej kolejności zmianę stosowanej do tej pory techniki finansowania świadczeń emerytalnych. Dotychczasowy, w całości RE – PARTY – CYJNY, system emerytalny zdecydowano się zastąpić konstrukcją zakładającą częściowe zastosowanie kapitałowej metody zabezpieczenia dochodów na starość. Wprowadzenie segmentu kapitałowego miało przyczynić się do ograniczenia ryzyka związanego z czynnikami demograficznymi, presją rynku pracy oraz naciskami politycznymi, na które narażony był poprzedni system emerytalny i poprzez to zapewniać większy poziom bezpieczeństwa socjalnego. Metoda kapitałowa uznawana jest bowiem tradycyjnie za odporną na te ryzyka, a jej częściowe wprowadzenie miało uchronić system emerytalny przed nieuchronnym, jak twierdzono, załamaniem związanym z brakiem środków przeznaczonych na finansowanie przyszłych świadczeń emerytalnych.

Do najistotniejszych założeń reformy emerytalnej z 1998 r. należało wprowadzenie nowych zasad ustalania wysokości emerytury. Nowa formuła wymiaru emerytury została oparta na zasadzie ścisłego związku pomiędzy składką na ubezpieczenie emerytalne opłaconą w okresie podlegania ubezpieczeniu, a wysokością świadczenia. W obu segmentach obowiązkowego ubezpieczenia emerytalnego (repartycyjnym i kapitałowym) wysokość świadczenia zależy wprost od wartości składek zgromadzonych na indywidualnym koncie ubezpieczonego w okresie jego aktywności zawodowej oraz wieku przejścia na emeryturę. Podkreślam – w obowiązującej obecnie formule zdefiniowanej składki wpisane są ekonomiczne zachęty do przedłużania momentu przejścia na emeryturę. Odsunięcie w czasie decyzji o przejściu na emeryturę pozwala osiągnąć efekt w postaci znacznego przyrostu należnej emerytury w wyniku wydłużenia okresu opłacania składek oraz skrócenia statystycznego okresu pobierania świadczenia. Polacy wiedzą, że warto pracować dłużej, aby później pobierać wyższe świadczenia. Nie trzeba ich do tego zmuszać.

Inne założenia reformy systemu emerytalnego dotyczyły rezygnacji ze stosowanej w systemie zdefiniowanego świadczenia przesłanki stażu ubezpieczeniowego oraz stopniowej likwidacji możliwości wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, a także rozbudowę trzeciego segmentu zabezpieczenia dochodów na starość. W efekcie tych zmian rzeczywisty wiek przechodzenia na emeryturę w Polsce podwyższył się. Jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu podjęte zostały działania legislacyjne, które ograniczyły pozytywne efekty reformy emerytalnej z 1998 r. W trakcie debaty nad założeniami ustawy zmniejszającej wysokość składki na ubezpieczenie emerytalne przekazywanej do OFE, jak i później, przedstawiciele najwyższych władz państwowych wielokrotnie deklarowali, że nie są zwolennikami podnoszenia wieku emerytalnego. Dziś pewnie nie chcą o tych obietnicach pamiętać.... Wielokrotnie słyszeliśmy z ust polityków PO zapewnienia, że mechanizm zdefiniowanej składki stosowany w nowym systemie emerytalnym stanowi wystarczającą zachętę do wydłużania okresu aktywności zawodowej, przede wszystkim przez kobiety, szczególnie w obliczu zagrożenia otrzymaniem przez nie niskiego świadczenia emerytalnego oraz spodziewanego zmniejszenia się w przyszłości populacji osób w wieku produkcyjnym.

Temat ustawowego zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz jego wydłużenia nie był także przedmiotem debaty publicznej w kampanii wyborczej do parlamentu jesienią 2011 r. Jeśli już się pojawiał, to oceniany był krytycznie przez czołowych polityków partii rządzącej – Donalda Tuska, Bronisława Komorowskiego, Jacka Rostowskiego. Dlatego tak bardzo zaskakujące było expose premiera Donalda Tuska. Nagle podniesienie wieku emerytalnego stało się jednym z głównych założeń programu nowego rządu. W projekcie ustawy, której założeń nie skonsultowano z partnerami społecznymi, proponuje się „gole” podwyższenie wieku emerytalnego jako nowy sposób na zabezpieczenie systemu emerytalnego przed wpływem niekorzystnych zmian demograficznych.

W tych warunkach obywatele, którzy przeżyli już jedną reformę emerytalną mają prawo czuć się zdezorientowani. 14 lat po wprowadzeniu tej reformy władza proponuje nową receptę na rozwiązanie zdiagnozowanych już i rozwiązanych przed wielu laty problemów wpływu trendów demograficznych na system emerytalny. Zwracam uwagę, że robi to ta sama władza, która jeszcze rok temu zaprzeczała, że wiek emerytalny będzie podnoszony. Czy wobec tego, dzisiejsza większość parlamentarna ma mandat do podjęcia decyzji o podwyższeniu wieku emerytalnego? Naszym zdaniem głos w tej sprawie należy do społeczeństwa.

Wysoka izbo.

Zagrożenia demograficzne dla systemu ubezpieczeń społecznych, zostały stwierdzone już w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Efekty reformy z 1998 r. miały być widoczne w kolejnych latach i wpłyną pozytywnie na sytuację finansową Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Mechaniczne podniesienie do 67 roku życia wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, powoduje rezygnację z rezultatów zastosowanego pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku innego, zdecydowanie bardziej skutecznego bodźca zachęającego do wydłużania okresu aktywności zawodowej, jakim jest omówiona wcześniej przeze mnie formuła zdefiniowanej składki. Ani jedna generacja mężczyzn objętych reformą emerytalną nie zdążyła jeszcze przejść na emeryturę według nowych zasad. Nową emeryturę pobierają kobiety, które zdecydowaną większość swojego życia zawodowego przepracowały przed 1999 r. w warunkach starego systemu emerytalnego. Podwyższając wiek emerytalny w tym momencie, rezygnuje się de facto z korzyści jakie mógł odnieść system finansowy ubezpieczenia emerytalnego z wprowadzenia formuły zdefiniowanej składki i co należy podkreślić, przyznania ubezpieczonemu prawa do podjęcia decyzji o zaprzestaniu pracy po osiągnięciu wieku 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

W tych warunkach propozycję podwyższenia wieku emerytalnego należy uznać za przedwczesną i podyktowaną wyłącznie poszukiwaniem sposobu na pokrycie rosnącego deficytu finansów publicznych. Dowodzi ona braku jednolitej i spójnej koncepcji zabezpieczenia systemu emerytalnego przed wpływem niekorzystnych zmian demograficznych na jego sytuację finansową oraz braku konsekwentnej polityki władz w tym zakresie.

Naszym zdaniem propozycja nawet stopniowego podwyższania wieku emerytalnego zmierza w kierunku ograniczenia wydatków systemu emerytalnego. Podwyższenie wieku emerytalnego oznacza bowiem skrócenie przeciętnego okresu pobierania świadczenia emerytalnego. Niestety jednocześnie konserwuje obecny nieracjonalny i niesprawiedliwy system zróżnicowania obciążeń składką ubezpieczonych, a który to powinien być podporządkowany zasadzie: równa składka od równego dochodu niezależnie od źródła jego pochodzenia.

W Polsce do poprawy sytuacji finansowej systemu emerytalnego należy dążyć w pierwszej kolejności poprzez działania mające na celu zwiększenia jego przychodów. Na niski poziom przychodów ze składek wpływają negatywnie takie zjawiska występujące na rynku pracy jak rosnący odsetek osób świadczących pracę w ramach tzw. samozatrudnienia oraz na podstawie umów cywilnoprawnych, które opłacają składkę na ubezpieczenie społeczne od niższej niż pracownicy podstawy wymiaru, upowszechnianie się tzw. elastycznych form zatrudnienia, deklarowanie przez pracodawców niższego wynagrodzenia aniżeli rzeczywiście wypłacane pracownikowi czy zatrudniania na czarno.

Ci sami pracodawcy, popierają podwyższenie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę i jednocześnie krytykują inicjatywę stopniowego, uzależnionego od wzrostu gospodarczego podnoszenia wysokości minimalnego wynagrodzenia do poziomu 50% średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. A przecież rok 2011 był kolejnym rokiem rekordowych zysków polskich przedsiębiorców i przyniósł im ponad 100 mld zyski netto, które ulokowali w systemie bankowym, nie inwestując w nowe efektywne miejsca pracy, innowacyjne technologie, czy podwyższenie standardów pracy.

Nie wolno również, zapominać o prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, a nie będącymi pracodawcami, którzy to w 99% płacą składkę na ubezpieczenie społeczne również od niższej niż pracownicy podstawy wymiaru.

Skuteczna polityka państwa zmierzająca do wyeliminowania tych patologii powinna przyczynić się do poprawy sytuacji finansowej funduszu emerytalnego, funduszu rentowego oraz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Efekt ten może zostać osiągnięty również poprzez działania zmierzające do poprawy warunków wynagradzania. Choćby przez wspomniane przeze mnie podniesienie płacy minimalnej. Brak równowagi finansowej systemu ubezpieczeń społecznych oraz zagrożenie niskimi emeryturami w przyszłości jest efektem niskiego poziomu płac w Polsce, w tym minimalnego i przeciętnego wynagrodzenia, które należą do najniższych w państwach Unii Europejskiej.

Nie jest również trafny argument, że podwyższenie wieku emerytalnego w Polsce jest niezbędne z uwagi na to, że tego typu działania podjęte zostały już w większości państw europejskich. Na równie radykalne do zaproponowanych w opiniowanym projekcie ustawy podwyższenie wieku emerytalnego zdecydowały się do tej pory w Europie wyłącznie te państwa, które w drugiej połowie ubiegłego wieku nie zdecydowały się na wprowadzenie strukturalnych reform systemu emerytalnego takich jak zastosowane w Polsce. Podwyższanie wieku emerytalnego w tych państwach wpisuje się w proces reform o charakterze parametrycznym zakładających ewolucyjne zmiany, które dostosowują system ubezpieczeń społecznych do funkcjonowania w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych. Polska wybrała drogę reform strukturalnych, które jak wspomniano wyżej, zakładały głęboką zmianę koncepcji i funkcjonowania systemu emerytalnego. Obecnie proponując podwyższenie wieku emerytalnego proponuje się nową receptę na problemy społeczne i ekonomiczne zdiagnozowane w Polsce już przed kilkunastu laty.

Wysoka Izbo.

Dyskusja na temat tak drastycznego jak proponuje rząd podwyższeniu wieku emerytalnego jest możliwa w państwach o ustabilizowanej sytuacji na rynku pracy, posiadających efektywny system publicznej opieki zdrowotnej. Nie bez znaczenia jest również, średni wiek dożycia obywateli tych państw. Średni wiek dożycia obywateli polskich wprawdzie się wydłuża, ale w porównaniu do tych państw jest nadal niski. Oczekiwana długość dalszego trwania życia Polek i Polaków w porównaniu do obywateli 27 krajów Unii Europejskiej sytuuje kolejno mężczyzn na 21, a kobiety na 19 miejscu wśród tych państw. Niestety nie inaczej kształtują się okresy pozostawania w zdrowiu. I tak pod względem długości pozostawania w zdrowiu po osiągnięciu wieku 65 lat mężczyźni lokują się na 20, a kobiety na 18 miejscu. Nie wolno zapomnieć, że w krajach w których dalsze trwanie życia jest krótsze niż w Polsce, granica wieku emerytalnego nie przekracza obecnie obowiązującej u nas.

Niemcy, tak często przytaczani jako liderzy europejscy w reformowaniu swojego systemu emerytalnego i podnoszenia wieku emerytalnego już teraz rozpoczęli debatę nad jego zawieszeniem na okres pięciu lat. Niemieccy socjaldemokraci, którzy wprowadzali wydłużony wiek emerytalny, dziś wnoszą o zawieszenie jego wydłużenia. Proszę zwrócić uwagę na podstawowy argument - zbyt duża liczba osób w grupie wiekowej 60 – 64 lat pozostaje bez pracy. Mam obawy, że w Polsce będzie jeszcze gorzej niż w Niemczech.

Podwyższenie wieku emerytalnego powinno służyć bowiem wydłużeniu okresu aktywności zawodowej ubezpieczonych. Cel ten może zostać osiągnięty pod warunkiem zapewnienia pracownikom zbliżającym się do osiągnięcia wieku emerytalnego miejsc pracy oraz zachowania przez nich zdolności do pracy. W przeciwnym razie oszczędności wynikające ze skrócenia okresu pobierania emerytury przełożą się na wzrost wydatków na świadczenia dla osób pozostających bez pracy – na zasiłki dla bezrobotnych, świadczenia przedemerytalne oraz dla osób niezdolnych do pracy, na renty z tytułu niezdolności do pracy. W przypadku Polski warunki te nie są spełnione. Wysoki poziom bezrobocia, szczególnie wśród osób w wieku przedemerytalnym, ale także osób młodych, jak również niska dostępność świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych oraz spadający wskaźnik kształcenia ustawicznego uzasadniają twierdzenie, że podwyższenie wieku emerytalnego nie przyniesie zakładanych pozytywnych efektów. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w Polsce przeciętny roczny czas pracy jest o wiele dłuższy niż ma to miejsce w krajach Unii Europejskiej. W stosunku do obywateli takich krajów jak Niemcy, czy też Holandia, Polacy przeciętnie w rok pracują od 520 do 572 godziny rocznie więcej. Nie pozostaje to bez negatywnego wpływu na zachowanie zdolności do pracy w wieku przedemerytalnym i jest powodem, niestety stosunkowo krótkiego okresu pozostawania w zdrowiu po przejściu na emeryturę.

Według badań przeprowadzonych w 2008 roku przez Fundację Dublińską starsi pracownicy w Polsce w większym stopniu skarżą się na problemy zdrowotne, niż wynosi średnia dla całej Unii. Według tegorocznego raportu Eurobarometru średni wiek do, którego polscy pracownicy oceniają swoją zdolność do wykonywania pracy na obecnym stanowisku wynosi ok. 58 i pół roku. Jednocześnie tylko 11% z nich bierze pod uwagę możliwość zmiany miejsca pracy żeby przepracować do 65 roku życia.

Dotychczasowa praktyka wskazuje, że programy rządowe dotyczące wspierania zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób powyżej 50 roku życia oraz wspierania równości płci na rynku pracy, mają niewielki wpływ na zmianę sytuacji na rynku pracy. Ich wpływ na indywidualne decyzje pracodawców jest bowiem bardzo ograniczony. Pracodawcy nie są zainteresowani utrzymywaniem i tworzeniem alternatywnych miejsc pracy dla osób o długim stażu pracy, wykorzystując ich doświadczenie i wiedzę. Przeciwnie - część pracodawców dyskryminuje starszych pracowników. Wypowiedź przedstawiciela jednej z organizacji pracodawców o tym, że zatrudnienie nowego pracownika wchodzącego w okres ochronny należy traktować jako działanie na szkodę spółki, jest najlepszym przykładem tej niedopuszczalnej tendencji.

Nie przekonuje również argument o konieczności podniesienia wieku emerytalnego oraz jego zrównania dla kobiet i mężczyzn z uwagi na respektowanie zasady równego traktowania ubezpieczonych ze względu na płeć. Zgodność zróżnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn z konstytucyjnymi zasadami równości wobec prawa oraz równych praw kobiet i mężczyzn stanowiła w ostatnim czasie przedmiot rozważań Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z dnia 15 lipca 2010 r. Trybunał uznał, że art. 24 ustęp 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS ustanawiając odmiennie warunki nabycia prawa do emerytury dla przedstawicieli obu płci nie narusza art. 32 i 33 ustawy zasadniczej. Zdaniem Trybunału niższy w porównaniu z mężczyznami wiek emerytalny kobiet znajduje uzasadnienie w odmiennym położeniu społecznej kobiet oraz w obiektywnych różnicach natury biologicznej. Rozwiązanie to znajduje podstawę w art. 2 Konstytucji i wyrażonej w nim zasadzie sprawiedliwości społecznej, art. 18 ustawy zasadniczej i proklamowanej w nim zasadzie opieki państwa nad małżeństwem, macierzyństwem, rodzicielstwem i rodziną oraz art. 71 ust. 2 i podkreślonej w nim szczególnej roli macierzyństwa. W warunkach, w których obowiązujące przepisy prawa pracy i ubezpieczeń społecznych nie ograniczają możliwości kontynuowania pracy zarobkowej po osiągnięciu wieku emerytalnego, niższy wiek emerytalny nie powinien być traktowany jako rozwiązanie o charakterze dyskryminacyjnym.

Podsumowując – w Polsce nie zostały spełnione warunki do podwyższenia ustawowego wieku emerytalnego. Mechanizmy ekonomiczne zachęcające do wydłużania okresu aktywności zawodowej wpisane w formułę zdefiniowanej składki pozwalają ubezpieczonemu na samodzielne podjęcie decyzji odnośnie momentu przejścia na emeryturę. Decyzja ta zależy od wielu indywidualnych czynników takich jak sytuacja ekonomiczna pracodawcy, perspektywy znalezienia innego zatrudnienia, kwalifikacje zawodowe ubezpieczonego, oczekiwania odnośnie poziomu życia po zakończeniu okresu aktywności

zawodowej, inne formy aktywności, jego stan zdrowia czy samopoczucie. Wiek emerytalny obowiązujący obecnie w Polsce należy zatem traktować jako wiek minimalny, którego osiągnięcie nie oznacza automatycznie zaprzestania pracy zarobkowej. W przypadku osób, które zachowały zdolność i chęć do pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego, świadomość tego w jaki sposób wydłużenie okresu pracy zarobkowej wpływa na wysokość przyszłego świadczenia stanowi wystarczający czynnik zachęcający ubezpieczonego do odroczenia momentu przejścia na emeryturę. Dotyczy to szczególnie kobiet, które zarówno przed osiągnięciem wieku emerytalnego jak i po przekroczeniu granicy 60 lat, łączą pracę zarobkową z opieką nad innymi członkami rodziny. Dla nich propozycja wydłużenia wieku przejścia na emeryturę o 7 lat, społecznie jest nie do zaakceptowania.

Pani Marszałek

Panie Posłanki, Panowie Posłowie

Błędem jest myślenie, że uda się uzyskać poprawę bilansu funduszu ubezpieczeń społecznych wyłącznie na drodze podniesienia wieku emerytalnego. Trzeba wykonać szereg działań w wielu obszarach.

W samym systemie ubezpieczeń społecznych, na rynku pracy, ochronie zdrowia, prewencji i profilaktyce zdrowia, bezpieczeństwie i warunkach wykonywania pracy, nauce i kształceniu, usługach wspomagających mobilność zawodową, polityce migracyjnej, czy finansach publicznych i polityce wynagrodzeń.

Koniecznością i wyzwaniem systemu jest utrzymanie właściwej relacji pomiędzy dwoma grupami – płacących składki (pracujących) i pobierających świadczenia. W ramach obecnych zasad ta relacja szybko rośnie na korzyść grupy pobierających świadczenia. Wydłużenie wieku emerytalnego spowoduje oczywiście, że liczba świadczeniobiorców będzie rosła znacznie wolniej, natomiast nie należy zakładać, że te zmiany w sposób realny (a w każdym razie znacząco) wpłyną na liczbę pracujących i płacących składki.

Nie ma powodu by twierdzić, że w perspektywie kilku (kilkunastu) lat grozi nam dramatyczny niedobór pracowników. Tak by było, gdyby ludzie rzeczywiście masowo uciekali na emerytury i rezygnowali z aktywności zawodowej. Wtedy sprawą kluczową byłoby przymusowe zatrzymanie ich dłużej w pracy przez wydłużenie wieku emerytalnego. Pomijając tu kwestię skuteczności takiego działania, zauważmy przede wszystkim, że pracownicy wprawdzie chcą możliwie szybko osiągnąć uprawnienia emerytalne, będące gwarancją ekonomicznego bytu, ale jednocześnie wyrażają gotowość kontynuacji zatrudnienia. Dziś wielu tego nie robi bo bezrobocie spycha ich z rynku pracy. Niektórzy nie kontynuują pracy zawodowej ze względów zdrowotnych lub dlatego, że podejmują inny rodzaj aktywności (szczególnie opiekę nad członkami rodziny).

W okresie ostatnich lat odsetek osób w wieku 50+ spośród wszystkich zarejestrowanych w urzędach pracy wzrósł z 15,9 procenta w 2005 roku do 22,1 procenta w listopadzie 2011 r. i po raz pierwszy przekroczył odsetek osób bezrobotnych w wieku do 25 lat. Spośród osób pracujących, osiągających wiek uprawniający do przejścia na emeryturę 62 procent wyraża gotowość kontynuacji zatrudnienia. Podobnie osoby pozostające bez pracy w wieku 55-59 wyrażają w 43 procentach chęć wykonywania pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego. Przedstawiają jednocześnie swoje oczekiwania, co do warunków jej wykonywania. Zmniejszenie obciążeń wysiłkowych, dostosowanie warunków pracy do zmniejszającej się zdolności jej wykonywania, zwiększenie bezpieczeństwa, skrócony i elastyczny czas pracy, łączenie wynagrodzenia za pracę z świadczeniem – to są oczekiwane warunki. I to są wyzwania konieczne i niezbędne do wykonania, dla zwiększenia rzeczywistej aktywności zawodowej osób w wieku starszym, ale nie wolno nam zapominać, że kapitał emerytalny budujemy przez cały okres aktywności zawodowej. Nie nastąpi to jeśli nie ustabilizujemy i nie zwiększymy zatrudnienia osób młodych.

Nie wolno przy tym zapomnieć o działaniach na rzecz podnoszenia zdrowia publicznego, zwiększania zdolności do wykonywania pracy, rozwoju prewencji wypadkowej i przeciwdziałania skutkom chorób zawodowych. Mechaniczne podnoszenie wieku emerytalnego tego nie uczyni. Wydatki na prewencję i profilaktykę w Polsce są 250 razy mniejsze niż na przykład w Niemczech czy Francji. Z kolei wydatki przedsiębiorców na poprawę warunków i bezpieczeństwa pracy w ostatniej dekadzie spadły do poziomu jednego procenta ogólnych kosztów ich działalności. Zaniechanie tych działań spowoduje, że zamiast osób aktywnych zawodowo, płacących składki, będziemy mieli zwiększoną liczbę świadczeniobiorców systemu rentowego, chorobowego i socjalnego.

Nie mniej ważne, jest przyjęcie precyzyjnego programu przeciwdziałania demograficznej depresji (stymulowanie urodzeń). Tak drastycznie niski potencjał ludnościowy Polski (1,3 dziecka na kobietę) nie da się wytłumaczyć ogólnoswiatowym trendem starzenia się społeczeństwa czy spadkiem prokreacji w krajach rozwiniętych. Według renomowanego wydawnictwa FACTBOOK już w tym roku Polska spadnie z dwięście siódmego na dwięście dziewiąte miejsce wśród dwustu dwudziestu dwóch krajów świata w globalnych statystykach dzietności. Wyzwaniem jest Narodowa Strategia Demograficzna oparta o politykę wspierania rodziny i powiązana z polityką migracyjną.

Tak Panie Posłanki i Panowie Posłowie, to są rzeczy konieczne do wykonania. Samo wydłużenie wieku emerytalnego to droga na skróty, droga do nikąd.

To od Was zależy czy rząd wybierze tę drogę, czy też zmusicie rządzących do rzeczywistych i efektywnych działań. W dzisiejszych czasach patriotyzmem nie jest mechaniczne podnoszenie rąk w dyscyplinie partyjnej, ale wysiłek na rzecz modernizacji Polski, rozwoju Narodu Polskiego, polepszania warunków życia i bezpieczeństwa naszych obywateli, tworzenia szans dla ich indywidualnych i zbiorowych ambicji oraz potrzeb.

Wysoka Izbo

Często sugeruje się tendencyjność pytania podważając sens referendum, pod którym podpisało się 2 mln Polaków. Teraz znają już Państwo sens i cel referendum. Premier Donald Tusk sugeruje, by referendum wzbogacić o kolejne pytanie, na przykład: Czy chcesz wyższe świadczenie czy wcześniej przechodzić na emeryturę. Panie Premierze spóźnił się Pan z tym pytaniem. Takie zadanie Polki i Polacy urodzeni po 1948 roku dostali do odrobienia już w 1998 roku po wprowadzeniu reformy emerytalnej. Krytycy zarzucają, że pytanie referendalne jest zbyt proste, narzucające odpowiedź, a przez to wypaczające obiektywizm wyników. Nic bardziej mylnego... Masowe głosowanie MUSI mieć tak sformułowane pytanie. W referendum Naród wyraża swą wolę, wskazuje kierunek, a dopiero później jest to przekładane na bardziej szczegółowe rozwiązania prawne.

Panie Posłanki, Panowie Posłowie.

Proszę sobie przypomnieć dwa referenda z 1996 roku - tzw. uwłaszczeniowe i prywatyzacyjne . Oba te referenda również poddawały pod powszechne głosowanie jedynie ogólne zagadnienia, które później miały być precyzyjnie ujęte w ustawach i rozporządzeniach. Nikt wtedy nie zarzucał, że tak istotne ekonomicznie treści poddawane są pod powszechne głosowanie. Nikt nie mówił – tak jak to się dziś dzieje – że są to głosowania z gatunku CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNY I BOGATY. To że dziś spotykamy się z takimi zarzutami świadczy wyłącznie o tym, jak kłopotliwe i niewygodne dla rządu może być zapytanie o zdanie własnych obywateli. A przecież referendum to najbliższa doskonałości forma demokracji bezpośredniej. Daje szansę obywatelom na wypowiedzenie się w tak kluczowej dla nich kwestii. Da też szansę na ogólnokrajową dyskusję w tej sprawie. Publiczna debata referendalna pozwoli wszystkim, także rządowi na przedstawienie swoich racji. Polacy zdecydują, które argumenty mają dla nich większą wagę. Cytuję słowa Premiera Donalda Tuska „Zdajmy się na mądrość Polaków”. Pozwólcie mi Państwo powtórzyć również inne słowa Donalda Tuska i innych kluczowych polityków Platformy Obywatelskiej. Jedna z moich ulubionych sentencji mówi, że człowiek jest wart tyle ile jego słowo. Sprawdźmy więc ile są warte słowa premiera, prezydenta i ministra finansów:

Donald Tusk dla Gazety Wyborczej, 19 marca ubiegłego roku: „Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do siedemdziesięciu lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej. Trzeba znaleźć rozwiązanie elastyczne, miękkie, przede wszystkim dobre dla ludzi, zachęcające ich do dłuższej aktywności zawodowej, a w konsekwencji dobre dla równowagi demograficznej na rynku pracy.”

Teraz Bronisław Komorowski w debacie przed wyborami prezydenckimi, 28 czerwca 2011 roku: „W Polsce nie ma potrzeby podnoszenia wieku emerytalnego. Można stworzyć możliwość wyboru, na przykład łącznie z wyższą emeryturą. Nic na siłę.”

Mało? No to na gorzki deser.

Ostatnia ze złamanych zapowiedzi, tym razem ministra Jacka Rostowskiego w Radiu TOK FM: „Nie chciałbym angażować się w reformy bolesne i niepotrzebne, jak np. podwyższanie wieku emerytalnego. Wprowadziliśmy system, który już zachęca do dłuższego pozostawiania na rynku pracy i nie ma potrzeby podwyższania wieku emerytalnego.”

Panie Prezydencie, Panie Premierze, Panie Ministrze! Co się stało w ostatnich miesiącach że tak zmieniliście zdanie? Co z waszym honorem? Co z odpowiedzialnością za słowa? Polacy nie zapomnieli tych obietnic. Te 2 mln podpisów jest również na to dowodem.

I na koniec coś, co rząd i koalicja lubią najbardziej. Sondáže. Według badania Centrum Badania Opinii Społecznej sprzed dwóch tygodni podwyższeniu wieku emerytalnego dla kobiet do 67 lat sprzeciwia się 91 proc. Polaków. Zaś podwyższeniu wieku dla mężczyzn przeciwnych jest 84 proc. badanych. Dla pełnego wyniku podam też, że zmiany w systemie emerytalnym popiera w stosunku do kobiet 8 proc. Polaków, w stosunku do mężczyzn - 15 proc. Inne badanie – konkurencyjnego OBOP-u sprzed kilku dni – również nie pozostawia złudzeń. Za podwyższeniem wieku emerytalnego do 67 roku życia dla mężczyzn opowiedziało się 7 proc. ankietowanych, a za przejściem na emeryturę kobiet w tym wieku - 3 (!) proc. badanych. I jeszcze sondaż, również OBOP-u, poświęcony samemu referendum. Aż 64 proc. Polaków uważa, że rząd powinien przeprowadzić referendum w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego. Tylko 3 proc. respondentów jest temu przeciwna.

Pani Marszałku, Panie Posłanki Panowie Posłowie

Trudno o bardziej jednoznaczne wyniki badań. Polki i Polacy nie chcą, by tak ważne zmiany zachodziły w tak szybkim tempie, bez wyczerpujących temat konsultacji. Chcą się w tej sprawie wypowiedzieć.

CHCĄ REFERENDUM. DLATEGO APELUJĘ - POPRZYJCIE UCHWAŁĘ W TEJ SPRAWIE.

Panie Premierze Tusk i Panie Premierze Pawlak nie myślcie, że Wasza gra obliczona na podnoszenie napięcia, gra w złego i dobrego policjanta, strażnika finansów publicznych i wrażliwego społecznie - zmyli Polaków. Rzucone w drodze „koalicyjnego kompromisu” marne cząstkowe emerytury nie zastąpią realnych działań. Nie w tym rzecz. Gwoli formalności, powinienem podać skutki finansowe takiego referendum i źródła ich pokrycia. Proponuję zatem by ewentualne referendum odbyło się w ciągu jednego dnia wolnego od pracy. Źródłem pokrycia kosztów w myśl ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym jest rezerwa budżetowa na 2000 r. Rezerwa ta jest zaplanowana w wysokości 95 mln złotych. Koszty referendum nie powinny przekroczyć jej wysokości.

*Panie Posłanki,
Panowie Posłowie*

Proszę o przyjęcie uchwały o poddanie pod referendum ogólnokrajowe, sprawy o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Piotr Duda

W głosowaniu, Sejm nie poparł wniosku „Solidarności”. Za wnioskiem głosowało 180. posłów, przeciwko było 233., wstrzymało się 42. Większość bezwzględna wynosiła 228. posłów...